

Berlin z niechęcią podchodzi do silnej obecności USA w Europie Środkowej, gdyż obawia się autonomizacji tej części Unii – przekonuje politolog.

Na korytarzach brukselskich można było ostatnio usłyszeć żart, że Komisja Europejska zamiast instytucją geopolityczną stała się ego-polityczną. Miało to związek z emocjami wywołanymi brakiem odpowiedniego miejsca dla Ursuli von der Leyen na spotkaniu w Ankarze. Niemniej UE stawia też ambitne cele – najsilniej wybrzmiewa pragnienie autonomii strategicznej lub suwerenności europejskiej. Jak się wydaje, trzy wymiary są tutaj najistotniejsze: geopolityczny, gospodarczy i odnoszący się do relacji Europy Środkowej z zachodnią częścią kontynentu.

Z okazji Dnia Europy Emmanuel Macron zdefiniował suwerenność europejską. Według niego oznacza ona osiągnięcie przez Europę równego miejsca między Rosją, Chinami i USA. Francuskiemu prezydentowi marzy się koncert mocarstw na skalę globalną, w ramach którego Francja mogłaby współdecydować o ewolucji ładu międzynarodowego. Dla polityków francuskich od lat 60. XX wieku idea autonomii strategicznej oznaczała zwiększenie niezależności od Waszyngtonu. Chodziło o uzyskanie swobody w procesach integracji europejskiej, ale także możliwość ułożenia relacji z USA na bardziej partnerskich zasadach. Sposobem równoważenia sił USA w Europie miało być m.in. zbliżenie z Rosją. Jednocześnie przyjazne stosunki z Moskwą mają rozwiązywać problem ochrony wojskowej Waszyngtonu dla Europy Zachodniej.

## **NIE BYĆ NA MARGINESIE**

W zbliżony sposób autonomię strategiczną traktują Niemcy, choć kładą akcenty inaczej niż Francuzi. Deklarują chęć utrzymania silnych więzów transatlantyckich i oczekują, że po wyjściu Brytyjczyków z Unii staną się głównym partnerem USA w UE. Oczekują od Amerykanów poprawy wzajemnej wymiany gospodarczej, swobody w relacjach gospodarczych UE z Rosją i Chinami oraz pozostawienia Europy Środkowej jako strefy oddziaływania Republiki Federalnej Niemiec. Podobnie jak w Paryżu, także w Berlinie politycy chcieliby w większym stopniu wpływać na zmianę ładu międzynarodowego zgodnie z wizją wielobiegunowego świata.

Jednak marzenia przywódców francuskich i niemieckich są trudne w realizacji. Angela Merkel z niepokojem odnotowała, że obserwujemy wycofywanie się z wielostronności, słabnięcie instytucji i prawa międzynarodowego. Zmiana ładu geopolitycznego oznacza, że coraz częściej będziemy świadkami stosowania „nagiej” siły w relacjach międzynarodowych. Logika rywalizacji USA i Chin wywiera też presję na inne państwa. Europa starała się nie

uczestniczyć w tej rywalizacji, ale taka postawa ją marginalizowała. Dlatego w ostatnich tygodniach przywódcy państw Europy Zachodniej krytykowali zarówno Rosję, jak i Chiny. Już Henry Kissinger przepowiedział, że jeśli Europa i USA nie odbudują obustronnych relacji, to Stary Kontynent stanie się dodatkiem do Azji.

## UZALEŻNIENI OD CHIN

Odnowienie relacji transatlantyckich jest generalnie dobrą wiadomością dla Polski, bo pozwala na uwzględnienie naszej perspektywy bezpieczeństwa. Jednocześnie zmusza Europę Zachodnią do przemyślenia autonomii strategicznej. Jednym z przejawów tego procesu jest silniejsze skupienie na suwerenności w zakresie gospodarczym. Od dłuższego czasu środkiem do tego celu była modernizacja przemysłu zbrojeniowego. W czasie pandemii Komisja Europejska stwierdziła z zaskoczeniem, że tylko w zakresie komponentów i urządzeń medycznych Unia jest uzależniona w ponad 50 proc. od dostaw z Chin. Dlatego teraz Bruksela zamierza uruchomić działania pozwalające na uniezależnienie się od zewnętrznych dostaw w obszarze komponentów farmaceutycznych, surowców, mikroprocesorów, baterii, technologii wodorowych i informatycznych.

Dla suwerenności europejskiej w wymienionych obszarach istnieją liczne wyzwania. Wśród nich jest niekonsekwencja polityków, której przejawem były zabiegi Berlina o domknięcie umowy inwestycyjnej między UE i Chinami albo dążenie do dokończenia drugiej nitki rurociągu Nord Stream. Z tym jest związane kolejne wyzwanie: coraz silniejsza kontrola łańcuchów dostaw w skali światowej przez Chiny. W tym względzie zależność gospodarki niemieckiej jest ryzykowna dla całej Europy. Taka sytuacja utrudni rywalizację geopolityczną z Pekinem, a jednocześnie zmniejsza liczebność klasy średniej w UE, co ją destabilizuje politycznie. Dla Europy Środkowej pojawia się kolejne wyzwanie dotyczące suwerenności technologicznej. Czy będzie jedynie konsumentem technologii, ewentualnie miejscem montowania podzespołów korporacji zachodnioeuropejskich, czy też w większym stopniu będzie twórcą i producentem innowacji?

## CO MA ROBIĆ POLSKA?

W ten sposób dochodzimy do kolejnego aspektu autonomii strategicznej. Niemcy z niechęcią podchodzą do zbyt silnej obecności Amerykanów w Europie Środkowej, gdyż obawiają się autonomizacji tej części Unii. Dlatego chcieliby, aby o przyszłości tego regionu Amerykanie rozmawiali w Berlinie. Jednocześnie Niemcy dążą do jak najsilniejszej zależności gospodarczej Europy Środkowej od siebie. Zasoby tych państw poprawiły konkurencyjność gospodarki niemieckiej na rynkach globalnych, a także będą stabilizowały strefę euro,

przede wszystkim przez wspólny dług i udział w Europejskim Funduszu Odbudowy. Docelowo planem Berlina jest wprowadzenie kolejnych państw Europy Środkowej do unii walutowej.

Aspiracje zwiększenia autonomii strategicznej Europy Środkowej widoczne po 2015 r. spotkały się z silną reakcją Berlina, przede wszystkim poprzez wprowadzenie nowej warunkowości w zakresie praworządności do dystrybucji funduszy UE. Ofensywa ideowa w odniesieniu do wartości europejskich miała osłabić ugrupowania konserwatywne we wschodniej części Unii, które dopominały się niezależności.

Z tych powodów uzyskanie autonomii strategicznej przez omawiany region nie będzie proste. Jak się wydaje, trzy działania powinny być najważniejsze dla Polski w tym zakresie. Po pierwsze, konsekwentna aktywność polityczna w Europie Środkowo-Wschodniej, która buduje potencjał dla partnerskiego podejścia do tego regionu przez Europę Zachodnią. Po drugie, należy osłabić zależność gospodarczą od Niemiec, a pośrednio od Chin, w tym przez wykorzystanie potencjału Trójmorza oraz tworzenie własnych innowacji i budowanie lokalnych korporacji. Po trzecie, w dobie zmian geopolitycznych Polska musi zatroszczyć się o swe bezpieczeństwo, wzmacniając siły zbrojne. Modernizacja przemysłu zbrojeniowego może być też ważnym elementem budowy siły krajowej gospodarki.

Źródło: [Tomasz Grzegorz Grosse: Niemiecka gra w Unii - Publicystyka - rp.pl](https://publicystyka-rp.pl)